

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKŁ

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Wtorek, 4 sierpnia.

Imiona: Rzym.-kat. Dzisiaj: Dominika Wyz. — Ju-
tro: N. M. P. Snieżnej. — Gr.-kat. Dzisiaj: 22. Maryi Mahdal.
— Jutro: 23. Trofyma. — Słowiańskie: Dzisiaj: Ostromira
bł. — Jutro: Stanisława św.
Wschód słońca 4:47, zachód 7:24.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45*, 6:12, 7:—*, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rze-
szowa 3:30; do Podwołoczysk 8:20, 10:40, 2:16*, 7:45, 11:10;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, od 15 lipca 9:35, 2:23*,
10:38, 2:50*; do Kołomyj 6:03; do Stryja 11:25; do Ła-
wocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—,
10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14,
7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełżca
11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lip-
ca do Husiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic 7:21,
3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę święta 9:00, 12:41;
do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedzielę i święta) do Lu-
bienia: 2:15; do Szczerca (Pustomył): 10:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdka, nocne (od 6
wieczór do 3:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka
otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codzien-
nie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorki i piątek od 3—5, w niedz.
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Mu-
zeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) podczas ferij zwiedzać
można codziennie z zgłoszeniem od g. 9 do 1. — Biblioteka
Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie
od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w,
w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szweczeńki
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—17 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej Izraelickiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10
do 12 w pot. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja
12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę
60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (proviso-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.
Teatr miejski zamknięty.

Wycieczka z Królestwa Polskiego na wystawę czeską.

Praga, 31 lipca.

W uzupełnieniu podanych wiadomości z pobytu
Polaków w Pradze donoszę wam, że w dniu 29 lipca
odbyło się w kościele Najśw. Panny Maryi (na Tynie)
nabożeństwo żałobne, odprawione przez ks. redaktora
Skimborowicza z Warszawy, w którym uczestniczyli Po-
lacy przybyli i zamieszkałi w Pradze. Po nabożeństwie
udali się wszyscy na cmentarz „na Wyszehradzie“, gdzie
na grobach Edwarda Jelinka i Riegera złożono
wieńce z kwiatów i biletów wizytowych, których zaku-
pno przynosi dochód na „Maticę szkolną“. Na wstędze
u wieńca Riegera był napis: Pionierowi serdecz-
nej miłości bratnich narodów — Po-
lacy. Wśród obecnych znajdował się także Andrzej
Lubomirski, który wspominał, że przez rok mieszkał na
Wyszehradzie u proboszcza ks. Sztulca w czasie stu-
dyów na uniwersytecie.

Na cmentarzu przemówił ks. Zdzisław Lubomirski,
przywołując na pamięć wielkie zasługi Edwarda Jelinka
na polu przyjaźni czesko-polskiej i bliską styczność ś. p.
pola Riegera z najstarszymi polskimi politykami. Nastę-
pnie oprowadził p. Howorka obecnych Polaków dokoła
grobow sławnych mężów czeskich: J. Nerudy, J. V.
Fricza, Ig. Horzicy, Bol. Jablonskiego, Wacława
Benesza-Trzebieckiego, Witosława Halka, Zd. Fibicha,
Svatopluka Czecha — dając wyjaśnienia o dzia-
łalności wszystkich tych drogich zmarłych. Z Wyszehradu
udały się polskie panie do szpitalika czeskich dzieci,
gdzie ks. Lubomirski, hr. Zamoyska i Krasicka obsy-
pały je cukierkami. Następnie część towarzystwa udała
się dla zwiedzenia muzeum imienia Naprstkowej,
posiadającego wiele bardzo cennych okazów, które w szcu-
pliem zabudowaniu starem już się pomieścić nie mogą.
W muzeum oglądaliśmy projekt nowego zabudowania,
które wystawione zostanie, jak tylko znajdą się potrze-
bne fundusze.

Wieczorem tego samego dnia byli Polacy w cze-
skim Sokole w Pradze, gdzie się odbyły ćwiczenia na
przyrządach i ćwiczenia wolne całego grona Sokolów
w zastępach i z maczugami. Odbyły się również cwi-
czenia Sokoliczki z dużymi obręczami, wypełnio-
nymi smugami z barwnej przędzy. Ćwiczenia odbywały
się przy muzyce i czyniły wrażenie w wysokim stopniu
estetyczne.

Gości witał w słowach bardzo gorących prezes
Sokoła dr. Scheiner, któremu odpowiedział odczytaniem
wiersza p. t. „W chwili zbratania“ p. Z. Kamiński,
wspominając przytem ów pamiętny moment przed laty,

gdy pierwszy raz przybyli do Krakowa czasy Sokoli,
których obrzucono kwiatami. Na powitanie ich wyje-
chało grono lwowskich sokolów z druhem Durskini, nie-
umundurowane wcale z srebrnym tylko „sokolikiem“ na
klapie surduta. Dzisiaj na wzór czeskich Sokolów mamy
już tysięczne zastępy dzielnych naszych umundurowanych
drużyn. Daj Boże, abyśmy i w innym kierunku także
wzięli sobie za wzór dzielny naród czeski. Na zakoń-
czenie przeszła drużyna sokoła w pochodzie trzykrotnie
salę, śpiewając pieśń sokołą: „Hej vzhoru piestry so-
kole“ (do góry pstry sokole!). W dniu następnym uka-
zał się w polskim tekście we wszystkich wybitnych cze-
skich dziennikach wiersz: „W chwili zbratania“. Równo-
cześnie pojawiło się w dziennikach czeskich następujące
ogłoszenie: „Grono Polaków przybyłych do Pragi w celu
odwiedzenia bratniego narodu, wdzięczne za gorące
i serdeczne przyjęcie, dla upamiętnienia pobytu w stoli-
cy Czech, oraz w imię wielokrotnie podnoszonego hasła
wzajemnego zbliżenia się i poznania, postanowiło zebra-
ną sumę 10.000 koron złożyć do Banku ziemskiego
w Pradze.“

Suma ta przekazana będzie mającemu się utwo-
rzyć komitetowi z Czechów i Polaków łącznie, zajmu-
jących się szerzeniem oświaty, na zorganizowanie wy-
kładów z dziejów kultury i historii literatury polskiej
dla Czechów, oraz takiegoż cyklu wykładów z historii
i literatury czeskiej w Warszawie dla Polaków.

W imieniu komitetu

Zdzisław Lubomirski“.

Odezwa ta została powitana z entuzjazmem przez
wszystkie czeskie dzienniki. Tego samego dnia odbyło
się w sali Tow. przemysłowego zebranie kupców i prze-
mysłowców czeskich i polskich, na którym prezes Tow.
przemysłowego Czernik z Warszawy poruszył sprawę
nawiązania stosunków handlowo-przemysłowych pomię-
dzy Czechami a Królestwem przez utworzenie w War-
szawie umyślnego kupieckiego konsulatu.

Czy wycieczka ta wyda wkrótce pomyślne rezul-
taty, czy rzuci granit pod swoją tęczę — przyszłość
pokaże...

WASZ.

Echa letnie.

Krościenko nad Dunajcem.

Wakacje tegoroczne, rozpoczęte pod znakiem sło-
ty, dały się i tu we znaki. Nie było u nas tak źle jak
w innych stronach, dni jednak zupełnie bezdeszczowych
było mało. Dzień i noc słyszeć się dawał groźny szum
Dunajca, ujętego w kamienne klamry regulacji; z które-

I ten drugi dzień zakończył się smutnym przeświad-
czeniem, że się nie zrobiło nic.

Nazajutrz program ten sam. Ku rozpaczy Wilsona
znowu zajęli ławkę na wprost owych trzech domów przy
ulicy Henri-Martin i pograżyli się w beczynnej kontem-
placji, która go wcale nie bawiła.

— Czego się pan spodziewa, panie Holmes? Czy
myśli pan, że z któregoś z tych domów wyjdzie Arsen
Lupin?

— Nie.

— A więc Jasnowłosa Dama?

— Nie.

— A więc?

— A więc przypuszczam, że wydarzy się tu jakiś
drobny fackik, który mi posłuży za punkt wyjścia.

— A jeżeli się nie wydarzy?

— W takim razie, wydarzy się coś we mnie sa-
mym, coś, co będzie iskrą, zapalającą proch.

Jeden tylko wypadek, dość nieprzyjemny, przer-
wał monotonię tego ranka. Jakiś jeździec na koniu za-
pędził się tak daleko, że dotarł do ławki, na której nasi
dwaj znajomi siedzieli i to w taki sposób, że tył konia
dotknął ramienia Holmesa.

— No, no! proszę ostrożnie! jeszcze chwila, a
miałbym rękę zgruchotaną!

Jeździec mocował się z koniem, tymczasem Anglik
wyjął z kieszeni rewolwer i zaczął go oglądać.

— Czy pan zwaryował?... krzyknął Wilson, chwy-
tając Anglika za rękę. Co!... chce pan zabić tego dżen-
telmana!...

— Puść mnie, Wilsonie! puść mnie!... wywiązała
się krótka walka, podczas której jeździec uporał się
z niesfornym koniem i dał drapakę.

— A teraz proszę strzelać — zawołał triumfująco
Wilson, kiedy niezajomy był już daleko.

21)

MAURICE LEBLANC.

Jasnowłosa Dama.

Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem.

EPIZOD PIERWSZY.

(Ciąg dalszy.)

Podczas każdej takiej wizyty, Wilson oczekiwał
nań na dworze i za każdym razem zadawał to samo
pytanie swemu mistrzowi.

— Zadowolony pan?

— Bardzo!

— Byłem tego pewny, jesteście na dobrej dro-
dze. Idźmy dalej.

Chodźli bardzo dużo. Zbadali dwa domy, przyle-
gające do willi w ulicy Henri-Martin i dotarli nawet do
ulicy Clapeyron. Tu, przyglądając się frontowej ścianie
domu pod numerem 25, Sherlock Holmes zauważył:

— Jestem pewien, że istnieją tajemne przejścia,
łącznie wszystkie te domy, ale nie mogę na nie
wpaść...

Wilson, słysząc to, po raz pierwszy w życiu poc-
cił wątpliwość co do wszechmocy swego genialnego
mistrza. Bo i pocco mówił tak wiele, a robił tak mało?

— Dlaczego? zawołał nagle stary Anglik, jakoby
w odpowiedzi na tajemne myśli Wilsona — dlatego,
że z tym dyablem Lupin'em nie idzie się prostą drogą
i nie poznaje się prawdy z pewnych faktów, tylko się
ją wysnuwa z własnego mózgu, a dopiero potem spra-
wdza się, czy odpowiada ona bieżącym wypadkom.

— Jednakże te tajemne przejścia?...

— I cóż? czyż bym wykrył nawet to — które
wyprowadziło Arsena z domu adwokata, lub to drugie,
które dało możność Jasnowłosej Damie umknąć po za-
mordowaniu barona d'Hautrée, czy wówczas miałbym
broń w ręku dla zaatakowania go?

— Atakujemy go ciągle — zakonkludował Wilson.

Zaledwie wymówił te słowa Wilson, kiedy nagle
cofnął się w tył z przeraźliwym krzykiem. Coś ciężkie-
go, jakby worek napęczniony piaskiem, upadło u jego nóg,
o mało nie uderzywszy w głowę.

Holmes podniósł oczy do góry: na rusztowaniu, przy-
mocowanym do balkonu piątego piętra, pracowali jacyś
robotnicy.

— No! mamy szczęście! — powiedział — jeden
krok bliżej i dostalibyśmy tym workiem w czaszki na-
szych głów, dzięki niezręczności tych gamoniów. Można-
by pomyśleć...

Nagle urwał, jednym susem przebiegł schody, za-
dzwonił na piątym piętrze i, odtrąciwszy przerażonego
lokaja, wybiegł na balkon. Nie było tu już nikogo.

— Gdzież są robotnicy, którzy tu byli? — zwró-
cił się do lokaja.

— Odeszli przed chwilą.

— Którędy?

— Kuchennymi schodami.

Holmes wychylił się i ujrzał dwóch ludzi z rowe-
rami, wychodzących z bramy. Za chwilę obaj wskoczyli
na siodełka i znikli na zakręcie ulicy.

— Czy oddawna już pracują oni na tem ruszto-
waniu?

— Ci dwaj przyszli dopiero dziś rano.

To byli nowi.

Sherlock wrócił do Wilsona.

drwi przy pierwszej lepszej sposobności. Zeszłego tygodnia pozalewał pracownie wybudowane kamienne tamy i płynął dawnym, potężnym, szerokim korytem.

Widmo powodzi zagrażało cały tydzień dobytłowi krościeńskich gazdów. Ale się niebo ulitowało, od niedzieli mamy ładną prawie pogodę, przerywaną tylko chwilowymi deszczami. Szkody w polach niewielkie. Ucierpiał tylko siano, niezwiezione dotąd z niektórych pól — żniwa bowiem rozpoczną się dopiero na przyszły tydzień.

Dzięki ustalającej się pogodzie udało się wreszcie doprowadzić do skutku kilka razy odkładany odpust w zameczku św. Kunegundy. Dziś z dawnego zameczku zostało tylko kilkadziesiąt metrów muru, zbudowanego wedle jednego podania przez aniołów, wedle innego przez górali, którzy, dowiedziawszy się, że ich święta królowa prześladowana ucieka w ich strony, wybudowali jej schronienie na niedostępnym szczycie, gdzie się dotąd chyba tylko orły gnieździły.

Tradycja ta i podania żyją do dziś między górskim ludem, a pamięć i cześć świętej nie wygasa.

Lat temu kilka ufundowali górale ze składkowych pieniędzy posąg świętej i z wielkim trudem wywieźli go, a raczej wynieśli na barkach i ustawili w grocie u szczytu góry. Odtąd miejsce to stało się ulubionym celem pielgrzymki całej okolicznej ludności, raz zaś do roku w dzień św. Kunegundy odbywa się uroczyste nabożeństwo z kazaniem. Tego roku odbyło się też poświęcenie domku pustelnika, który tam przebywa.

Od wczesnego ranka zarościła się droga od bajecznie kolorowych górali, nie w takiej jednak ilości jak co roku, wielu bowiem absorbuje spóźniony zbiór siana. Słychać też ze wszech stron brzęk i klepanie kós i radosne nawoływania kosiarzy z polany na polanę.

Ze szczytu góry św. Kingi widok przepiękny. W oddali mającą zaśnieżone szczyty Tatr, Nowotarska dolina, z drugiej strony Sądecka. A u stóp ciasne wąwozy Pienin, potok Pieński łączący się z Dunajcem, który się wiję jak wąż szmaragdowo-srebrny, to znikając, to się pojawiając u stóp lesistych węgierskich gór. Bo o naszych tego niestety powiedzieć nie można.

Zalesione są jeszcze Trzy Korony i Sokolica, widać kępki lasów na Pieninkach. Ale brzegi Pieńskiego potoku są оголоcone w barbarzyński sposób, a każdy deszcz spłukuje resztki urodzajnej próchnicy i obnaża szare grzebienie skalne, uniemożliwiając powtórne zalesienie. Cierpi na tem miejscowa ludność, bo skutki każdej ulewy są w takich warunkach straszne. Trzydzieści lat temu Pieniny były jedną, wielką, szumiącą puszcza, a za drugich lat trzydzieści przy podobnej gospodarce jodła, smrek, buk, będą tu rzadkością.

Po nabożeństwie rozchodzimy się w różne strony. Jedni wprost do Krościenka, inni potokiem na polanę do węgierskiej Czardy, a ci, co najlepszą część obrali, idą na Trzy Korony, aby się nasycić jeszcze raz wspaniałą panoramą, która stąd jeszcze się okazalej rozciąga, a potem zejść malowniczym skalnym wąwozem do Sromowiec, Czerwonego Klasztoru i spuścić się łodziami Dunajcem przez Pieniny. Wycieczkę tę osobno opiszę.

W chwili, gdy piszę te słowa, niebo się zaciąga i puszcza się drobny deszczyk. Nie wróży on nic dobrego, jak na szczęście nie na długo, bo początek sierpnia powinien być pogodny. Przepowiedział tu to jeden stary góral, który już ósmy krzyżyk dźwiga na plecach. Wie on znaki nieomylnie, wedle których może pogodę na całe lato wywróżyć. Otóż ile razy w marcu mgła przykryje wysokie wierzchy, tyle razy w lecie będzie wielka woda na Dunajcu. Koniec lipca rzeczywiście był słotny wedle tej przepowiedni, może się więc i zapowiedź o sierpniu ziści, co niedaleka przyszłość pokaze.

Na zakończenie nie mogę powstrzymać się od paru uwag pod adresem p. korespondenta z Worochty.

— Ależ, głupcze, nie rozumiesz, że był to wspólnik Arsena Lupin?

Holmes trząsł się z gniewu, a Wilson, zawstydzony, wybełkotał:

— Co pan mówi?... ten dżentelman?...

— Wspólnik Lupin'a, tak samo, jak ci robotnicy, którzy rzucili wór piasku na nasze głowy.

— Czyż to podobne!

— Podobne, czy nie, ale był doskonały sposób pochwylenia pewnych dowodów.

— Przez zabicie tego pana?

— Przez zabicie tylko jego konia. Gdybyś mi nie przeszkodził, miałbym już jednego w ręku. Pojmujesz teraz swoją głupotę?

Całe popołudnie przeszło w ponurem milczeniu. Obaj Angliści nie mówili do siebie ani słowa. O godzinie piątej, kiedy szli ulicą Clapeyron, trzymając się zdala od owych trzech domów, jacyś trzej robotnicy w wesołym usposobieniu, trzymając się mocno pod ręce, zastąpił im drogę i chcieli przejść, nie rozłączając się. Holmes, który był w złym humorze, zaczął stawiać opór. Wywiązała się krótka bójka. Holmes, jak wytrawny bokser, uderzył jednego w piersi, drugiego w twarz i odsadził dwóch przeciwników, którzy oddalili się pośpiesznie. Za nimi podążył trzeci.

— A! — powiedział stary detektyw, — to mi zrobiło dobrze! Miałem nerwy zanadto naprężone... Pyszne zajęcie!...

Nagle, spostrzegłszy Wilsona, który stał oparty o ścianę, dodał:

— Co ci jest? stary przyjacielu? Jesteś zupełnie błąd?

Stary przyjaciel wskazał na swoją rękę, wiszącą bezwładnie i wyszeptał:

— Nie wiem, co mi jest... ręka mnie boli...

który się zali na niebywałe zdzierstwo, drożyznę i dzikość huculów.

Nic nie żałuję letników tamtejszych i donoszę im, że my tu mamy tanie, wygodne, schludne mieszkania, uprzejmych gospodarzy, starających się każde nasze życzenie uprzedzić. Życie nie jest idealnie tanie, ale w każdym razie tańsze niż po miastach i... w Worochcie.

A mamy to dlatego, że wybierając się na lato, woleliśmy nałożyć sobie trochę drogi, aby dać zarobić polskiemu góralowi i wypocząć trochę od przymusowego, codziennego stosunku z „naszymi najserdeczniejszymi“. Zdaje mi się, że jest naszym patriotycznym obowiązkiem wspierać polskie letniska, których mamy tyle i tak pięknych, niż dawać zarobek wrogom i mieć w zamian... brud, niechlujstwo i drożyznę.

S. O. B.

Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu.

Dnia 31 lipca odbyło się pod przewodnictwem ks. Witolda Czartoryskiego posiedzenie pełnego komitetu wystawy oraz komisji budowlanej i kwaterunkowo-informacyjnej. Członkowie komitetu zdawali sprawę z dotychczasowych czynności, w szczególności zaznaczono znaczny wpływ zgłoszeń udziału, uchwalono po dłuższej dyskusji budżet i ceny miejsc, które będą dostępne nawet dla najuboższych. Komitet rolniczy podał do wiadomości, że wystawy żywego inwentarza odbędą się w następujących terminach: 4, 5 i 6 września wystawa bydła, 10 i 11 września koni, 15 i 16 września nierogacizny i drobiu. Tegoroczny zjazd Ligi P. P. odbędzie się w Jarosławiu w dniach 12 i 13 września; zapowiedziano nań przyjazd kilku ministrów. Projektowana jest również wycieczka posłów sejmowych na wystawę. Ustalono następnie termin otwarcia wystawy na 22 sierpnia godzinie 11 rano. Poszczególne sprawy poruczone do załatwienia komitetowi ściślejszemu i osobnym komisjom.

Z ostatniej poczty.

§ Z Moskwy. Przed trzema dniami odbyło się w Moskwie uroczyste otwarcie miejskiej kolei obwodowej, której długość wynosi 50 klm. Koszty budowy kolei wynoszą 38 milionów rubli.

§ Finanse hiszpańskie. Dziennik urzędowy ogłasza ustawę upoważniającą rząd do wycofania z obiegu wszystkich monet srebrnych.

§ Ćwiczenia korpusu krakowskiego rozpoczną się 3 września i będą trwały do 10 września. Już 31 sierpnia pułki krakowskie wyruszają do rejonu Spytkowice-Kalwary, zaś pułki morawskie i śląskie, przedewszystkiem obrony krajowej, do Białej-Bielska, skąd rozpoczną się właściwe ćwiczenia. W Krakowie pozostają na czas ćwiczeń pułk artylerii fortecznej, 12-sty pułk konnicy i oddziały poszczególnych pułków.

§ Strajk w Paryżu. Przedwczorajszy wieczór minął w Paryżu spokojnie; nie sądzą, aby strajk miał się rozszerzyć. Wiele dzienników onegdaj nie wyszło. „Aurore“ ostro protestuje przeciw naruszeniu wolności prasy, którego dopuścili się ci, którzy w pierwszej linii powinni jej bronić. Dziennik wzywa rząd, aby zapobiegł agitacyom i gwałtownemu wstrzymywaniu od pracy.

— Ręka boli?... Bardzo?...

— Tak... tak... prawa ręka...

Pomimo wysiłku, Wilson nie mógł jej poruszyć. Holmes macał chorą rękę z początku lekko, potem coraz mocniej, ażeby, jak mówił, sprawdzić siłę bólu. Ból okazał się tak silnym, niestety, że zemdłonego Wilsona musiano odnieść do najbliższej apteki.

Aptekarz i jego pomocnicy pośpieszyli na ratunek. Ręka okazała się złamaną i natychmiast trzeba było wezwać chirurga, zrobić operację i ulokować chorego w domu zdrowia. W oczekiwaniu na to wszystko, pacjenta rozebrano, przyczem jęczał on głośno z bólu.

— Nie... nie... uspakajaj Holmes, podtrzymując chorą rękę. — Trochę cierpliwości, a za pięć, lub sześć tygodni nie będzie znaku tej całej awantury... Ale te tajdaki zaplącają mi za to!... a zwłaszcza on... bo to znowu jedna ze sztuczek Arsena Lupin... A! przysięgam, że jeżeli...

Nagle urwał, puścił ruchem gwałtownym podtrzymaną rękę, tak, że chory o mało nie zemdlał powtórnie z bólu, i uderzając się w czoło, zawołał:

— Wilsonie!... mam myśl!... czy to czasem nie...

Stał nieruchomo, z oczami, wlepionymi w jeden punkt i mówił urywanymi frazesami:

— Tak... to to... — wszystko się jasno tłumaczy...

Szukamy często daleko tego, co mamy tuż obok... Wiedziałem, że trzeba się tylko zastanowić... Biedny mój Wilsonie! sądzę, że będziesz zadowolony...

I porzuciwszy swego towarzysza, wyszedł na ulicę i pędem pobiegł w stronę domu pod numerem 25. Po nad drzwiami po prawej stronie był wryty na kamieniu napis: Destange, architekt, 1875.

Pod numerem 25 taki sam napis.

Jak dotąd wszystko bardzo naturalne, ale tam przy ulicy Henri-Martin, co napisano?

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Mianowania.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że dotychczasowy wiceprezydent Trybunału administracyjnego markiz Bacquehem zostanie w tych dniach mianowany prezydentem Trybunału admin. w miejsce zmarłego hr. Schönborna.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Radca leśnictwa Cyryl Kochanowski mianowany starszym radcą lasowym.

Ustawa łowiecka i min. Abrahamowicz.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Polnische Corresp.“ donosi, że nieprawdziwą jest pogłoska, kolportowana przez niektóre dzienniki krakowskie, jakoby stanowisko ministra-rodaka Abrahamowicza z powodu niezyskania sankcji monarszej dla ustawy łowieckiej, uchwalonej przez Sejm galicyjski, było zachwiane.

Niesankcjonowanie ustawy łowieckiej nie stoi w związku z jakąkolwiek kwestyą polityczną, którąby mogła wpłynąć na zachwianie stanowiska ministra-rodaka.

Uchwała Rady ministrów nieprzedłożenia ustawy łowieckiej do sankcji monarszej spowodowaną została zasadniczymi sprzecznościami, zawartymi w tej ustawie wobec ustaw dziś obowiązujących.

Uwolnienie od podatku.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza ustawę z 27 lipca br. w sprawie rozszerzenia czasowego uwolnienia od podatku domowo-czynszowego na nowe budowie na gruntach pofortyfikacyjnych w mieście Krakowie, oraz w gminach katastralnych: Nowa Wieś Narodowa, Krowodrza, Czarna Wieś, Zwierzyniec.

Dodatki aktywne.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie całego gabinetu z 2 b. m. w sprawie kilku zmian we wliczaniu miejscowości odnośnie do dodatku aktywnego urzędników państwowych. Według tego między innymi posunięto do II klasy dodatku: Borysław, Drohobycz, Jarosław, N. Sącz, Podgórze, Rzeszów, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów; — do III klasy: Białe, Oświęcim, Sanok z Posadą Sanocką, Wadowice, Wiercickę, Wolanek, Zakopane, Żółkiew. Rozporządzenie to obowiązuje od 1 grudnia 1908.

Ministrowie na urlopie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Marienbadu donoszą, że bawiący tam minister Abrahamowicz pozostanie tu do połowy sierpnia. Następnie uda się do Wiednia na mającą się odbyć Radę ministrów, poczem uda się na Lido.

Dnia 18 sierpnia, w dniu urodzin cesarza, wszyscy ministrowie bawić będą w Wiedniu.

Prezydent ministrów bar. Beck razem z małżonką uda się również na Lido.

Bośnia i Hercegowina wobec przesilenia tureckiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wspólny minister skarbu bar. Burian wysłał do dziennika „Die Zeit“ depezę, w której omawia sprawę oddziaływania stosunków w krajach okupowanych na sprawy tureckie. Depeza ta brzmi:

„Wydarzenia w Konstantynopolu i ich następstwa należy osądzać z największą przezornością. Co się tyczy oddziaływania tych wydarzeń na obszar krajów okupowanych, Bośni i Hercegowiny, nie istnieją żadne podstawy do obaw.

Bośni i Hercegowinie istnieje administracja z pełnym programem, na końcu którego znajduje się postęp o stworzeniu sejmu prowincjonalnego. Ludność wystarcza, ludność o tem wie i odpowiada

Zawołał na dorożkę.

— Ulica Henri-Martin numer 123, galopem.

Stojąc w powozie, popędzał konia, obiecywał napiwek stangretowi, byle przedzielił. Był jeszcze przedzielił...

Jakże wielkim był jego niepokój, kiedy skręcał z ulicy de la Pompe! Czy prawdą jest to, co mu się zdawało?

Na jednym z kamieni domu pod numerem 123 wryte wyraźnie te słowa: Destange, architekt, 1874.

Na obu sąsiednich to samo: Destange, architekt, 1874.

Wrażenie z radosnego odkrycia było tak silne, że przez kilka chwil Holmes musiał pozostać nieruchomym w powozie. Nareszcie, małe światełko błysnęło w ciemnościach! W tym ciemnym lesie, gdzie krzyżowało się tysiące ścieżek, zdołał wreszcie odkryć pierwszy ślad drogi, po której kroczył nieprzyjaciel! Udał się do biura telefonów i kazał się połączyć z zamkiem Crozon. Odpowiedziała mu sama pani hrabina.

— Hallo!... czy to pani hrabina mówi?

— Pan Holmes, prawda? Czy sprawy idą dobrze?

— Bardzo dobrze!... ale natychmiast, niech mi pani odpowie... hallo!... jedno słowo tylko!...

— Słucham.

— W jakim czasie wybudowano zamek Crozon?

— Trzydzieści lat temu spalił się i odbudowano go na nowo.

(C. d. n.)

to też jej potrzebom, dopóki pragmaty państwowe Bośni i Hercegowiny nie będą uregulowane.

Ludność nie identyfikuje swego stanu ze skargami ludu tureckiego co do zmienionego obecnie w Turcji systemu rządu, dlatego też niema dla rozsądnej ludności żadnej podniety do obaw o zrealizowanie programu rządowego.

Serajewo. (Tel. wł.) Koła tureckie Bośni i Hercegowiny zamierzają wysłać deputację do parlamentu tureckiego. W skład deputacji wejdą Turcy osiedli w Bośni i Hercegowinie.

Niemcy-Anglia.

Berlin. (Tel. wł.) „Norddeut. Ztg.“ zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby zbrojenia Niemiec zwracały się przeciwko Anglii. Są one li tylko wypływem zarządzeń, podjętych w celu przeciwdziałania ewentualnym atakom któregoś z państw.

Wspomniany dziennik zwraca się do Anglików z propozycją porozumienia między Anglią a Niemcami, czemu nic nie ma stać na przeszkodzie.

Dyplomatyczna wizyta.

Sztokholm. (TBK.) Przybyła tu wczoraj niemiecka para cesarska na statku „Hohenzollern“ i po powitaniu, udała się do pałacu królewskiego. Cesarz Wilhelm nadał królowi Gustawowi tytuł admirała floty niemieckiej. Król Gustaw udzielił cesarzowi Wilhelmu wielkiego krzyża orderu „Wazy“. Cesarz Wilhelm mianował królową szwedzką właścicielką 34 p. p.

Przyjaźń austriacko-włoska.

Rzym. (TBK.) Minister spraw zagranicznych Tittoni otrzymał z Londynu depezę, podpisaną przez bar. Suttnerową, że zgromadzeni na 17 kongresie pokojowym, delegaci włoscy i austriaccy zawiązali komitet inicjatywy w celu wytworzenia przyjaznych stosunków austriacko-włoskich i proszą o poparcie Tittoniego. Zawiadomiono równocześnie o tem austriacko-węgierskiego ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala. Tittoni odpowiedział, wyrażając zadowolenie i witając usiłowania około austriacko-włoskiej przyjaźni z radością, a zarazem życzył powodzenia rozpoczętej akcji.

Bunt więźniów.

Paryż. (TBK.) W więzieniu w Nimes przyszło wczoraj do wielkich wyroczeń. Więźniowie zniszczyli całe urządzenie i materiały w sali pracy. Dotąd nie zdołano rozruchów opanować. Zarządowi więzienia, w celu obrony personelu, oddano do rozporządzenia 300 żołnierzy.

Nieudany strajk generalny.

Paryż. (TBK.) Pomimo hasła, rzuconego przez „Konfederację generalną pracy“ z wezwaniem do strajku generalnego na wczoraj i dzisiaj, wczoraj odbywała się praca w mieście normalnie. Robotnicy ziemni i murarze pracują. Mimo to na placach budowlanych pojawiły się małe grupki strajkujących, którym udało się części robotników odciągnąć od pracy. Policja wszędzie czuwa, ażeby nie przyszło do gwałtów. Tak samo w Villeneuve (koło Draveil i Vigneux, gdzie się odbyły z powodu strajku znane, krwawe zajścia) i w okolicy nie było w ciągu nocy żadnych niepokojów.

Zasadzka na wojsko.

Paryż. (TBK.) Z Saigona donoszą, że oddziały wojska francuskiego pod dowództwem kapitana Fleury wysłane przeciw rewolucjonistom chińskim, dostały w zasadzkę. Kapitan i 1 porucznik zabici.

Wypadki i katastrofy.

Pekin. (TBK.) W stajniach poselstwa niemieckiego wybuchł pożar, który spowodował eksplozję prochu, przyczem dwóch żołnierzy niemieckich zostało zabitych, a dwóch niemieckich i piętnastu francuskich zranionych.

Nowy Jork. (Ag. Hav.) Pożar lasów w Fernie (angielska Kolumbia) trwa dalej. Dotąd 6 miast spłonęło, 150 ludzi zginęło, a setki są ranionych, zaś wiele tysięcy bez dachu. Szkoda wynosi 6,000,000 dolarów (25 milionów koron).

Wypadki w Turcji.

Konstantynopol. (TBK.) Podane onegdaj w nadzwyczajnych wydaniach tutejszych dzienników wiadomości o rekonstrukcji gabinetu są do części niedokładne; według oficjalnego komunikatu, basza Said zostaje wielkim wezyrem; basza Abduraman mianowany został ministrem bez teki, a nie prezydentem ministrów, jak doniosły dzienniki; ministrem sprawiedliwości został Hassan Fehmi; ministrem spraw zewnętrznych — szef departamentu uzbrojeń wojskowych Hadszi-akif. Prezes komisji urzędniczej Tewfik otrzymał tekę rolnictwa i górnictwa. Członek macedońskiej komisji wojskowej Ata został generalnym dyrektorem poczt i telegrafów. Wszystkie inne doniesienia dzienników są nieprawdziwe.

Konstantynopol. (TBK.) Odpowiednio do zwyczajów w konstytucyjnych krajach, wszyscy ministrowie tureccy złożyli onegdaj przysięgę w ręce sułtana.

Ateny. (TBK.) Z inicjatywy młodotureków i urodzonych w Turcji Greków, odbył się przedwczoraj meeting, w którym wzięli udział głównie Grecy, będący poddani tureckimi; obecni byli również turecki attaché wojskowy i turecki generalny konsul w Syra. Postanowiono wysłać adresy do sułtana, do armii tureckiej, do stronnictwa młodotureckiego, z wyrazami radości z powodu zaprowadzenia systemu wolności i równości i z życzeniami, aby przez skonsolidowanie się nowej Turcji rozwiązano także szereg spornych spraw grecko-tureckich, a we wspólnym interesie. Deputacja wręczyła

ła rezolucję tę tureckiemu posłowi, który wyszedł na balkon i dziękował za manifestację.

Konstantynopol. (TBK.) Dziennik „Ikdam“ donosi, że angielski ambasador odmówił wydania baszy Izzeta i polecił parowcowi angielskiemu „Maria“, na którego pokładzie przebywa basza, aby jechał w dalszą drogę.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Dzienniki młodotureckie nawołują do rozważliwej burzy na niektórych dygnitarzy, zwolenników dawnego systemu.

Onegdaj wieczorem w teatrze jeden z oficerów przemawiał począł na korzyść dotychczasowych władców. Rzucono się na niego, obito, podarto na nim mundur na strzępy i w takim stanie wyrzucono go na ulicę.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Onegdajsza noc, nazwana „nocą przyjęcia proroka“, przyniosła ogromną zmianę w dotychczasowych zwyczajach. Mianowicie w tę noc do haremu sułtana przyprowadzają zawsze czystą dziewicę i ofiarowują ją sułtanowi. Dziewicę tę oddaje sułtan następnego dnia za małżonkę któremuś z dworzan.

Kiedy i onegdaj zastosowano dawny zwyczaj, sułtan odmówił przyjęcia dziewicy, a równocześnie zniósł trybut dziewczę po wsze czasy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ zamieszcza rozmowę swego korespondenta w Salonice z szefem band bułgarskich, Sandańskim. Sandański oświadczył korespondentowi, że obecnie pertraktuje z komitetem młodotureckim w sprawie usunięcia trudności, stawianych narodowościom nietureckim. Żąda rozwiązania w sposób liberalny kwestyi szkolnej i kościelnej. Następnie żąda zmodyfikowania w sposób liberalny ustawy z r. 1876.

Berlin. (Tel. wł.) Młodoturecki dziennik „Ikdam“ atakuje w ostry sposób nowy rząd, że dotychczasowym ministrom pozwolił umknąć bezkarnie, że wszystkich zbrodniarzy i morderców wypuszczono z więzienia, przez co wzrosło niebezpieczeństwo mienia i życia mieszkańców, oraz za to, że rząd nie wystąpił dotychczas z żadnym programem pracy.

Konstantynopol. (TBK.) Według dziennika „Ikdam“, sułtan, na wiadomość, że członkowie „Komitetu jedności i postępu“ (sekcja adryanopolska) przybywają do Konstantynopola, wysłał na ich przyjęcie ministra wojny, ministra policji i 2 bataliony wojska z muzyką. Wnet jednak przyszło doniesienie, że komitet adryanopolski nie przybędzie.

Konstantynopol. (TBK.) Około 300 żołnierzy drugiego korpusu, z oficerami na czele, przybyło onegdaj do Konstantynopola, aby podziękować sułtanowi za konstytucję. Przyjęli ich wysłańcy sułtana. Żołnierze nieśli chorągwie z napisem: „Wolność, równość, braterstwo“. Przed pałacem 11dz wojsko się sformowało. Sułtan ukazał się w oknie, wezwał do siebie komendantów i przemówił: „Jestem bardzo zadowolony, że was tu widzę. Witam was żołnierze, moje dzieci i rozkazuję wam, abyście innym towarzyszom waszego korpusu zanieśli moje pozdrowienie“.

Wojsko wzniosło okrzyk na cześć sułtana, poczem powróciło koleją do Adryanopola.

Wczoraj ze Saloniki przybyli członkowie tamtejszego komitetu młodotureckiego, aby obradować nad przywróceniem porozumienia pomiędzy rządem i młodoturkami i umożliwić szybkie urzeczywistnienie celów komitetu.

Konstantynopol. (TBK.) Prasa krytykuje to postanowienie dekretu sułtańskiego „Hatti-Hiunajusz“, wedle którego ministrów wojny i marynarki mianuje sam sułtan. Dzienniki twierdzą, że sprzeciwia się to konstytucji.

Konstantynopol. (TBK.) Dziennik „Ikdam“ utrzymuje, że Turcyi grozi niebezpieczeństwo z zagranicy, właściwie tylko ze strony Rosyi, która jest odwieczną nieprzyjaciółką Turcji. Co do Bułgaryi, to ona jest tylko narzędziem Rosyi. Turcja musi czuwać wobec intryg i baczyc, skąd grozi niebezpieczeństwo.

Konstantynopol. (TBK.) Burzliwe demonstracje zwolna ustają dzięki wpływowi młodotureckiej partii.

Karlsbad. (Tel. wł.) „Karlsbader Ztg.“ donosi, że bawi tu incognito Alfred Dreyfuss, główna figura słynnej afery szpiegowskiej.

Nadto przybył tu ma dr. Jameson, moralny sprawca wojny boerskiej.

Petersburg. (TBK.) Carstwo powrócili wczoraj po południu z wód fińskich do Peterhofu.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 3 sierpnia b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (w 2 pp)	Temperatura.	
					Sre- wczesna	Naj- niższa
7 rano	736.00	11.8	W4	0.5	18.2	8.0
2 popoł.	734.70	16.6	W5			
9 wiecz.	734.10	12.1	WSW3			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, kilkakrotnie deszcz. Prognoza na dziś:

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej i zachodniej: Po większej części pochmurno, mierne wiatry, zmienne, ciepota spada, niestała pogoda.

→ Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolorów pocztowych: Emila Dobrzańskiego w Sanoku, Romualda Nowina Zarzyckiego we Lwowie i Stanisława Sawickiego w Tarnopolu, zarządcami pocztowymi, a to pierwszego w Kaluszu, drugiego w Rawie Ruskiej, trzeciego w Skale.

Ministerstwo handlu zamianowało oficjalną pocztowego, Stanisława Daszyńskiego i asystentia pocztowego, Romana Garwulińskiego, ukończonych słuchaczy Politechniki, adjunktami budownictwa w dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Namiestnik poruczył starszemu komisarzowi powiatowemu, Władysławowi Janowiczowi, funkcje delegata namiestnictwa do komisji klimatycznej i inspektora zdrojowego w Zakopanem, uwalniając równocześnie od tych funkcji komisarza powiatowego Kazimierza Madurowicza i przeznaczając tego ostatniego do służby w starostwie w Krośnie.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Władysława Topolnickiego z Turki do Limanowej, Franciszka Leszczyńskiego z Doliny do Gródka Jagiellońskiego i dr. Adolfa Rappego z Gródka Jagiellońskiego do Lwowa; koncypistów namiestnictwa: Władysława Łyszczowskiego ze Starego Sambora do Drohobycza, Rudolfa Zintla z Brodów do Starego Sambora, Michała Meixnera z Trębowlu do Brodów i Emila Golczewskiego z Żydaczowa do Turki, nadto praktykanta conceptowego namiestnictwa, Edmunda Groblewskiego, ze Lwowa do Żydaczowa.

Namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych: Antoniego Skrockiego z Brzozowa do Lwowa, Władysława Kryśkę z Ropczyc do Lwowa, Tytusa Reszetyłowicza z Kosowa do Brzozowa i Antoniego Czubaka z Krosna do Tlumacza.

Namiestnik zamianował kancelistę namiestnictwa, Alfreda Stankiewicza, oficjałem namiestnictwa, a kancelistę namiestnictwa, Józefa Bierowskiego, sekretarzem powiatowym.

Namiestnik zamianował podoficera rachunkowego Karola Ciilla i podoficera rach. Jan Pańczyszyna, kancelistami namiestnictwa.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami: praktykanta conceptowego przy władzach skarbowych, Mieczysława Emila Pilarskiego, tudzież praktykantów sądowych: Leona Gustawa Kruszelnickiego, Maryana Sokalskiego i Władysława Zenona Gaertnera.

→ Posiedzenia i zgromadzenia. Walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Schronienie Nauczycielek i Nauczycieli“ w Zakopanem odbędzie się w niedzielę dnia 9 sierpnia br. o g. 4 po południu.

→ Kurs instruktorów mleczarstwa urzędu Wydziału krajowy w czasie od 5 września do 30 listopada br. w krajowej szkole mleczarskiej w Rzeszowie pod kierownictwem dra Tadeusza Ryłskiego i inżyn. Józefa Mokrzyńskiego. Przyjęci kandydaci otrzymają stypendya po 500 kor., a za zwrotem kosztu pomieszczenie i wikt w kraj. Szkole mleczarskiej. Podania najpóźniej do 15 bm. do Wydziału krajowego we Lwowie.

→ Ponowne zdobycie Portu Artura. Polskie Towarzystwo gimn. „Sokół II“ we Lwowie, ulegając ogólnemu żądaniu, urzędzi w niedzielę dnia 9 sierpnia na stawie „Switezi“ wielkie pyrotechniczne widowisko przedstawiające „zdobycie Portu Artura“.

→ Znowu „afera“ szpiegowska. Przed kilku miesiącami na żądanie kilku osób z partii socjalistycznej aresztowano pod zarzutem oszustwa niejakiego Stanisława Janickiego, który jako słuchacz medycyny obracał się w tut. kołach socjalistycznych, gdzie wreszcie wpadnięto na trop, że stał on w usługach „ochran“ i wylapano na tem w Warszawie, uciekł z obawy przed zemstą do Galicji. Janickiego, który z początku nie chciał podać swego nazwiska, odstawiono jako oskarżonego o włóczęgostwo i oszustwo do sądu powiatowego. Po przeprowadzonej rozprawie uwolnił go wprawdzie sąd, policja jednak zajęła się nim ponownie, celem odstawienia go do miejsca przynależności. Od kwietnia przebywał Janicki w aresztach policyjnych, władze bowiem rosyjskie, do których policja udawała się celem informacji co do miejsca przynależności, odpowiadały, że go nie znają. Zaczęto więc robić poszukiwania w Galicji, a rezultatem było, że policja krakowska zażądała jego wydania, poznała bowiem w nim z przesłanej fotografii karanego już w Wiedniu szpiega wojskowego Bronisława Dercza, którego za tę samą zbrodnię poszukuje od dłuższego czasu policja krakowska. Identyczność jego stwierdził również przybyły do Lwowa starszy inspektor krakowskiej policji Karcz. Janickiego odstawiono zatem do aresztów tut. sądu karnego i zawieszono nad nim areszt śledczy. Janicki przeczył z początku, jakoby był Derczem, wreszcie przyznał się, że jako Dercz siedział w Wiedniu za szpiegostwo, wówczas jednak, jak i obecnie, był „ofiara złości“ st. komisarza policji krakowskiej dra Banacha. Janicki, który zgłosił odwołanie do krakowskiej Izby radnej przeciw zawieszeniu aresztu, pozostaje, zanim nadejdzie odpowiedź, w aresztach tut. sądu.

→ Spadek w pudełku z bielizny. Przed kilku dniami zmarł we Lwowie dr. Julian Bryliński, radca sądowy, dawniej adwokat krajowy. Zmarły znany był z niezwyklego skąpstwa, domyślano się więc, że posiadał znaczniejszy majątek. Pierwsze poszukiwania nie przyniosły jednak takiego rezultatu, jakiego spodziewali się krewni zmarłego. Oto znaleziono tylko leżące na stoliku 1028 koron. Dopiero dalsze przetrząsanie mieszkania na żądanie spadkobierców i skrupulatne przeszukiwanie wszystkich możliwych schowków wykryły, że skąpiec, który mieszkał jak biedak, a żył tylko herbata i bułkami, a na święto smażył sobie sam jajecznicę na maszynce spirytusowej, zostawił swoim spadkobiercom przeszło 40 tysięcy koron. Część majątku, a to 20.000 kor. w listach

zastawnych Tow. kredytowego i Banku krajowego znaleziono w szafie pod pudełkiem z bielizny, część zaś, a mianowicie książeczkę Gal. Kasy Oszczędności na 20.000 koron z procentami nie podjętymi od roku 1895 w trymucie pod rozrzuconymi w nieładzie papierami. Z pretensjami do spadku zgłosiło się dotychczas 5 osób.

→ **Porządku na kolei Janowskiej.** Piszą nam z miasta: To, co działo się w niedzielę z pociągiem, mającym według rozkładu przybyć do Lwowa o godz. 9 min. 25 wieczór, mogło najcierpliwszego pasażera wyprowadzić z równowagi. Zarząd kolei nie przygotował się na to, że pomimo niepogody będzie duży natłok pasażerów i dał za słabą maszynę, która pod Kotzicami nie mogła wjechać pod górę i musiała się zatrzymać czy pięć razy cofać z całym pociągiem dla nabrania rozpędu. Pasażerowie, nieuprzedzeni o tem, myśleli, że maszynista zwaryował. Na domiar złego niektóre wagony były zupełnie nieoświetlone. Pociąg przybył do Lwowa z 1/2 godzinnym opóźnieniem.

Pasażerowie, obrażeni takim traktowaniem, oczekują od kolei wyjaśnienia.

→ **Okradzony w pociągu.** Dnia 29 z. m. w pociągu, zdążającym ze Stanisławowa do Lwowa, skradł jakiś złodziej agentowi handlowemu p. Adolfowi Lebnowi z kieszeni spodni kartę legitymacyjną i 40 kor. gotówką.

→ **Policjant z rozmachem.** 12-letni N. Schlichter, syn szynkarza, bawiąc wczoraj w cyrku, wyszedł na chwilę z galeryi, aby kupić cukierków w automacie. Przechodząc, potrącił stojącego żołnierza policyjnego nr. 11. Żołnierz zląkł chłopca, a gdy ten mu coś odpowiedział, uderzył go w twarz z takim rozmachem, że wybił mu zęba.

→ **Delikatny honor** ma 16-letni Izidor Fränkel, dawniej chłopiec w składzie farb, obecnie zajęty w fabryce kolder. Stał on wczoraj wieczorem pod cyrkiem ze swoją „narzeczoną“. Nagle nadszedł 15-letni Elo Brand, praktykant rzeźniczy i czyniąc aluzję do dawniejszego zawodu Fränkla, odezwał się głośno do idącego z nim jakiegoś chłopca: „Ja ci sprzedam worek z farby“. Dotknięty tak w obecności kobiety Fränkel wyjął nóż i pchnął nim Branda, zadając mu głęboką ranę w okolicy łędźwi. Brandem zaopiekowało się pogotowie Tow. ratunkowego, a zbyt wrażliwym na swój honor Fränklem policja.

→ **Obrazek z Zamarstynowa.** W jednym z szynków w Zamarstynowie napadło kilku tamtejszych „obywateli“ na murarza Franciszka Łukaszyka i pobili go ciężko, zadając mu dwie rany na głowie, jedną w rękę, ponadto zaś wybili mu dwa zęby. Wezwane pogotowie Tow. ratunkowego znalazło go leżącego na ulicy. Po zaopatrzeniu pobitego na stacyi ratunkowej odwieziono go na własne żądanie do domu.

→ **Milego gościa** miała wczoraj Ksawera Kamińska. służąca u pp. M., zamieszkałych przy ul. Długosza l. 5, Oto o g. 7 rano przyszła do niej z wizytą dawniejsza służąca pp. M. Zofia Dzikowska. „Gość“ bawił przeszło dwie godziny, a wreszcie wyszedł przez okno na dziedziniec i zniknął bez pożegnania. Zdziwiona tem ekscentrycznym zachowaniem gościa, Kamińska rozglądając się po kuchni i po jakimś czasie przekonała się, że krótkie chwile jej nieobecności w czasie wizyty wykorzystwała Dzikowska w ten sposób, że wyjęła z szafki kuchennej kluczyk od stojącego w kuchni kufereka Kamińskiej, otworzyła kuferek i skradła pulares z kwotą 14 koron. Pierwsze poszukiwania za gościem pozostały na razie bez skutku. Dopiero popołudniu dowiedziała się Kamińska, że Dzikowska bawi na wizycie u Rozalii Wirskiej, żony murarza, przy ul. św. Zofii l. 4. Udała się więc na miejsce i spowcowała jej aresztowanie. Dzikowska wypierała się winy, zdradził ją jednak pulares poszkodowanej, który podrzuciła w mieszkaniu Wirskiej.

→ **W doskonałych humorach** zabawiła się jakaś kompania w restauracyi Sochorowskiego przy pl. św. Jura. Po partyi kregli, goście zapragnęli wypróbować jeszcze dokładniej siłę rzutu i któryś z nich rzucił grubym kawałkiem szkła w okno realności przy ul. Skargi l. 12. Rzut był celny. Odlamek ugodził w szybę mieszkania zamieszkałego tam listonosza p. Woźniakowskiego, zbił szybę i wpadł do pokoju, uderzając siedzącą w pokoju córkę p. W.

→ **Nagła śmierć.** Jak stwierdzono, mężczyzną, który onegdaj zmarł nagle na ul. Cebulnej, był 70-letni Semko Bieszczuk.

→ **Zgubiono.** Juliusz Kalisz, urzędnik pryw. na ul. Żółkiewskiej puglars, zawierający 40 kor. i losy; Marya Kordekowa, żona dozorczy więziennego, książeczkę Gal. Kasy Oszczędności na 202 k.; Fryderyk Wolken banknot 20 k. — Znaaleziono. W Rynku książeczkę do modlenia w czarnej oprawie.

□ **Cieszyn.** (Kor. wł.) Nowe ochronki niemieckie. Owoce olbrzymie, bo 300-tysięcznej fundacyi Rohrmanna dla „Schulvereinu“ na germanizowanie Śląska za zynamy już odczuwać na swej skórze. Wydział Schulvereinu uchwalił z dochodów fundacyi założyć na początek ochronki dla dzieci w Wierzbicy i Jabłonkowie.

Wierzbica jest to niewielka miejscowość urzędowo polsko-czeska, w rzeczywistości zaś polska, koło Bogumina, z którego Niemcy chcą zrobić tak silne centrum niemieczyny na Śląsku, jakie mają na wschodniej granicy kraju, w Bielsku i Białej.

Jabłonków zaś jest to mała miejscina w górach, na południu kraju, siedziba sądu powiatowego. Jabłon-

ków jest miejscowością prawie zupełnie polską. Jak wszędzie w miastach na Śląsku, rządy gminne w rękach garstki Niemców.

W najbliższych czasach ma nastąpić zakładanie ochronki niemieckich w wielu innych polskich miejscowościach.

Zakaz festynu czeskiego w Gruszwie. Śladem Skoczowa, gdzie starostwo bielskie zakazało festynu sokolego, ponieważ także i Niemcy dla konkurencyi zgłosili swój festyn, władze zakazały festynu czeskiego w Gruszwie. Niemcy urządzają się bardzo sprytnie. Gdy zostanie do władz zgłoszona jakakolwiek polska lub czeska uroczystość, w tej chwili zgłaszają swoją i władze, „z powodu obaw o zakłócenie spokoju publicznego“, zakazują obu. W ten sposób Niemcy uniemożliwiają wszelkie obchody polskie i czeskie. Dla ilustracyi faktów dodajemy, iż Gruszów liczy 1500 Polaków, 1000 Czechów i niespełna 1000 Niemców. Szkoły publiczne są niemieckie. Czesi mają nową szkołę „Maticy szkolnej“, a my — jak zawsze — nic.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

FRANCISZKA JOZEFA GORZKA WODA
NAJZNAKOMITSZY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 3 sierpnia. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61— do 62—.

Tendencja: spokojna.

Cukier zatowar skontyngentowy z natychmiastową: z Wiednia w całych wag. K. 75— do 75:50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26:25 do K. 26:75. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 27:25 do K. 27:75.

Tendencja: niezmienną.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 3 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 268—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 263:50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. z. proc. 255:75, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 238:75, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 101—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20—, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 472—, Clary z. 40 m. k. 148—, Pożyczka m. Insubruku 20 zł. 108—, Losy m. Krakowa 20 zł. 111—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63—, Ofen 40 zł. 195—, Palfy 40 zł. m. konw. 190—, Czerwonego krzyża austr. tow. 19 zł. 49:75, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26:25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68—, Salma 40 zł. m. k. 230—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 111—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 184:25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 492—.

Berlin, dnia 3 sierpnia. Banknoty austriackie 85:35, Spirytus —.

Paryż, dnia 3 sierpnia. Trzy procentowa renta 96:40, mąka 30:35.

Frankfurt, d. 3 sierpnia. Austr. kred. 197—, Koleje państwowe 148:20, Disconto 173:10, Laura 207:10. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, d. 4 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 626—, Akcje węgier. Zakładu kredy. 739—, Akcje Anglo banku 294—, Akcje Unionbanku 538:50, Akcje Ländlerbanku 435:50, Akcje Bankvereinu 519:25, Akcje Boden credit 1053—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 693:50, Akcje kolei południowej 113:25, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbenthal 452:25, Akcje kolei półn. 5080—5110, Akcje kolei czern. 559—, Akcje Alpy 668:50, Akcje Rima Muranyi 556:50, Akcje Prag. Tow. żel. 2676—, Akcje Fabryki broni 531—, Akcje tur. tyton. 406—, Akcje gal. karp. Tow. naft. 568—, Obligacje węgier. indemn. 93:25, Renta majowa 96:60, Austr. Renta koronowa 96:65, Węg. Renta koronowa 92:85, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 93:80, 4 proc. listy Banku hip. 93:85, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99:00, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110—, 4 proc. listy Banku kraj. 94—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100:20, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 97:85, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 95:35, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 93:90, Losy tureckie 184:75, Mark. 117:41, Ruble 251:50, Kredyty —, Alpy —, Węgier kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 95:55.

Usposobienie spokojne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda na początku zwróciła się ku akcyom kredytowym, które też osiągnęły wyższkę. Następnie tendencja osłabiła się nieco, poprawiła się jednak

popołudniu i zamknięcie nastąpiło przy usposobieniu chętnym i spokojnym.

Berlin, dn. 4 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 196:90, Staatsbahn 148:25, Disconto Comandit 173—, Berlin. Tow. handl. 160:75, Laura 206:90, Bohumery 219:90, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 214:45, Kolej warsz.-wied. 94:50, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 131:60, Losy tu eckie 144:90, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 200—, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye 21:40, Lombardy 21:40, Kolej Henry 121—, Niemiecki bank narodowy 113:40, Kanada Preferred 168:70, Akcje żegluga hamburskiej 111:25, Kurs warszawski —, Muta „Donnersmark“ 295:10 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3:8 proc. renta rosyjska 75:80 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 83—, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 95:90, Rheinische Stahlwerke 166:75, Gelsenkirchen 191:10.

Berlin, 4 sierpnia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytywne 196:70, Staatsbahn 148:25, Lombardy 21:40, Disconto Comandit 173—, Ruble 214:45.

Tendencja: silna.

Frankfurt, d. 4 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99:25, Austr. renta złota 98:75, Austr. akcje kredytowe 197—, Staatsbahn 148:10, Lombardy 21:40 4-pro. austr. renta koronowa —.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapest, d. 3 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11:17 do 11:18, Żyto na maj od — do —, Żyto na październ. 1908 r. od 9:39 do 9:40, Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październ. od 8:25 do 8:26, Owies na kwiecień 1909 — do —, kukurudza nasierp. od — do —, kukurudza na lipiec od 7:65 do 7:66, Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 16:15 do 16:25. Pogoda: zmienna, wiatr.

10 kor. miesięcznik
półrocznie
(wraz z przesyłką) **„Ateneum Polskie“.**

Udogodnienie to wprowadziliśmy umyślnie dla tych Czytelników, którzy przy obecnym ożywionym ruchu umysłowym pragną uzupełnić wiedzę ogólną obszerniejszymi rozprawami naukowymi i literackimi, na które w dzienniku — w miarę rozwoju życia publicznego i ekonomicznego — coraz mniej miejsca.

„Ateneum Polskie“, wydawane przez ruchliwe i zasłużone Tow. Wydawnicze, pozostaje pod redakcyą prof. Uniw. dra Stanisława Zakrzewskiego i komitetu redakcyjnego, do którego należą: dr. Jan Kasprzewicz, prof. dr. St. Grabski, dr. Tadeusz Sobolewski, prof. dr. Edward Porębowicz i prof. dr. Maryan Raciborski. Zasilane przez najcelniejszych pisarzy i wszechstronnie rozwijane, zajęto ono odrazu pierwszorzędną stanowisko w czasopiśmiennictwie polskim.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie poleca następujące

- nowości**
- Balicki Z. Egoizm narodowy wobec etyki. Wydanie trzecie przejrane, str. 112. Kor. 1:20.
 - Dmowski R. Niemcy, Rosya i kwestya polska. Str. XIII i 271. Kor. 5—.
 - Kasprzewicz Jan. Ballada o słoneczniku i inne nowe poezye. Str. 208. Kor. 3:60.
 - Kasprzewicz Jan. Ajschylos: Dzieje Orestesa. Przekład z greckiego wierszem. Str. II i 194. Kor. 3:60.
 - Kasprzewicz Jan. Marlowe Krzysztof: Tragiczne Dzieje Doktora Fausta. Tragedya. Przekład wierszem. Str. 114, K. 3:60.
 - Kasprzewicz Jan. Shelley B. Percy: Oedipus Tyrannus czyli Opuchłotydziec król. Tragedya. Przekład z angielskiego wierszem. Str. 52. K. 1:50.
 - Majerski St. Mapa ziem polskich. Wyd. drugie, uzupełnione kolejami żelaznymi. Kor. 1:80.
 - Orkan Wł. Franek Rakoczy. Epilog. Str. 122. Kor. 2—.
 - Orkan Wł. Komornicy. Wyd. drugie. Str. 179. Kor. 2:60.
 - Orkan Wł. Miłość Pasterska. Str. 143. K. 3.
 - Wasilewski Z. Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej. Str. 250. Kor. 3:60.
 - Witkiewicz St. Z Tatr. Str. 258. Kor. 3:20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO

— wyszły i są do nabycia w księgarniach — następujące prace

Zygmunta Wasilewskiego.

- Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej str. VIII i 250. Cena kor. 3:50.
- Od romantyków do Kasprzewicza. Studya i szkice literackie. Str. 475. Kor. 5:50.
- Śladami Mickiewicza. Szkice i przyczynki do dzieł romantyzmu. Str. III i 300. Kor. 3:60.
- Nowy Konrad. Rozbiór Wyzwolenia Wyspiańskiego. Str. 73. Kor. 1:20.
- Warszawa współczesna w dwunastu obrazach. Str. 160. Kor. 1:50.